Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 19 Kraków, sobota 24 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranica miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Problem bałtycki

Wieniec małych państw, który wskutek rewolucji rosyjskiej pojawił się nad wschodnim Bałtykiem, stanowi jedno z tych licznych a trudnych zagadnień, które młoda Europa będzie miała do rozwiązania, gdy się sama nieco — postarzeje.

Grupa tych państw leży bowiem właśnie w tem „oknie do Europy", którego uparte wybijanie wypełniło cały jeden okres w historji Rosji; kosztowało ją trzy wielkie wojny ze Szwecją, dokończone zaś stało się jedną z ważnych komponent dwuwiekowego stanowiska mocarstwowego Rosji w Europie. Jest zgoła nieprawdopodobnem, aby Rosja na tej czy innej drodze odzyskawszy część utraconych dzisiaj sił ekspanzyjnych, nie zechciała wrócić na ten swój stary i dobrze udeptany szlak historyczny, który prowadzi ją do portów wygodniejszych i lepiej położonych, niż jedyny dzisiaj petersburski.

Z drugiej strony grupa tych państw bałtyckich, stanowiąc część składową barjery, mającej oddzielać Niemcy od Rosji, znajduje się także w stosunku do Niemiec w położeniu trwałego przeciwieństwa. Utrudnia ona komunikację między Rosją a Niemcami, przedłuża drogę z portów niemieckich do rosyjskich. Stanowi jak gdyby system rogatek na północnym trakcie rosyjsko-niemieckim. Musi też liczyć się z tem, że w Niemczech oparcia przeciw Rosji nie znajdzie. Od czasu zlikwidowania starego stanu posiadania niemieckiego, socjalnego, ekonomicznego i kulturalnego w krajach nadbałtyckich znikł niemiecki interes w wyodrębnianiu tych krajów i chronieniu ich przed supremacją rosyjską. Natomiast wzmocniły się tendencje wprost przeciwne.

W całej grupie nadbałtyckiej najszczęśliwszą stosunkowo pozycję zajmuje Finlandja. Nie leży ona na wielkim trakcie rosyjsko-niemieckim, nie zamyka rosyjskiego okna do Europy, stanowiąc tylko raczej jego północną ramę. O ile więc Rosja nie zapragnęłaby ponownie, jak to już raz było, szukać bezpośredniego wyjścia na Atlantyk przez Skandynawję, o tyle także nie jest jej potrzebne zniszczenie samodzielności państwowej Finlandji. Wznowienie aż tak wybujałej ekspansji rosyjskiej jest mało prawdopodobne. Finlandja też może stosunkowo najwięcej liczyć na spokój ze strony Rosji, oczywiście pod warunkiem, że nie narazi się jej przez wejście w żadne jawnie antyrosyjskie kombinacje.

Realistyczna polityka finlandzka liczy się z temi prostemi konsekwencjami geopolityki i historji. Dlatego dotychczas Helsingfors był tem miejscem, w którem załamywały się ostatecznie wszystkie przesadne marzenia i plany o stworzeniu nadbałtyckiej antyrosyjskiej ententy. Wszystko przemawia za tem, że także i w przyszłości Helsingfors zachowa ten charakter i tę linję polityczną ostrożności i nienarażania się Rosji.

Na zachodzie podobnie uprzywilejowane stanowisko ma Litwa. Małe to państewko, ze sztucznym dostępem do morza, nie przeszkadza Rosji ani Niemcom. Przeciwnie, osłaniając eksponowane Prusy Wschodnie od wschodu, jest dla Niemiec nawet pożądane, dzięki zaś swemu antagonizmowi przeciw najsilniejszemu państwu z grupy nadbałtyckiej — Polsce, przedstawia wartość, pojawiającą się stale zarówno w niemieckich, jak rosyjskich równaniach politycznych.

Natomiast Polska, Łotwa i Estonja, jako centrum grupy nadbałtyckiej, są najbardziej narażone na potęgujące się ciśnienia zarówno Rosji, jak Niemiec. Ponieważ jednak niebezpieczeństwo i ryzyka nie są między temi państwami równomiernie rozłożone, przeto podstawy do trwałego sojuszu obronnego między niemi nie łatwo znaleźć. Estonja i Łotwa są za małe w stosunku do kompleksu zagadnień, w które mogłyby być wciągnięte przez sojusz z wielką Polską, która jest nie tylko państwem nadbałtyckiem, lecz w pewnej mierze także i czarnomorskiem. Sojusz Polski z Rumunją rozszerza pole wrażliwości polskiej aż po Odesę. Łotwa i Estonja obawiają się takiego samego rozszerzenia, które byłoby skutkiem ściślejszego związania się z Polską, a nie odpowiadałoby żadnym realnym interesom tych państw. Ani w Rydze, ani w Rewlu nie chcą, aby im okna powylatywały, gdy pewnego dnia nad dolnym Dniestrem zahuczą armaty... Można nad tem ubolewać, ale dziwić się temu nie można.

Wpływ wielkich mocarstw na układ sił na Bałtyku nie powinien być przeceniany. W ciągu pięciu lat wielki partner w tej grze, którym pierwotnie chciała być Francja, usunął się z pola. W związku z rozpoczynającą się okupacją Ruhry, Francja odstąpiła Kłajpedę Litwie, likwidując w ten sposób ostatnią podstawę swojej polityki nadbałtyckiej. Pozostała na placu jedynie Anglja. Interesy jednak, których ona na wodach Bałtyku broni, są więcej handlowe, niż polityczne. Usadowienie się Anglji w portach bałtyckich po wojnie było tylko asekuracją w czasach zamętu i niepewności jutra, a nie wyrazem jakiegoś szerszego planu, na dłuższą metę obliczonego.

Interesy angielskie jednak nawet handlowe na Bałtyku nie są tak wielkie, aby mocarstwo to chciało kiedykolwiek posunąć się do ostateczności w obronie państw nadbałtyckich przed Rosją lub Niemcami, albo przed koalicją tych mocarstw. Dla Anglji interesy te są warte tyle a tyle funtów. Jeżeliby wypadło wydać w ich obronie dziesięć szylingów więcej, raczej zlikwiduje przedsiębiorstwo, niż uwikła się w nieobliczalne koszta ich obrony za wszelką cenę.

W tych warunkach rozwiązanie problemów podstawowych bezpieczeństwa i utrwalenia leży dla państw bałtyckich **w płaszczyźnie indywidualnego ustosunkowania się do tendencyj politycznych Rosji i Niemiec.** Szukanie tego rozwiązania w drodze sojuszów o charakterze czy to antyrosyjskim, czy antyniemieckim, czy wreszcie o obu naraz, jako niecelowe, rezultatów nie da i zawsze natrafi na nieprzezwyciężoną przeszkodę ze strony instynktu samozachowawczego tego czy innego z interesentów.

Ostatni zjazd w Helsingforsie potwierdził ten fakt w całej pełni. Polityka jest rzeczą bezwzględnie realną. Posługiwanie się w niej pojęciami ogólnemi, szablonami, analogjami, bez ścisłego uwzględnienia faktów realnych, nigdy nie prowadzi do celu.

(y—l).

Międzynarodówka a polityka światowa

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Zahamowanie świadomej i energicznej akcji pokojowej, wszczętej w r. ub. przez gabinet Ramsaya MacDonalda, odbiło się już ciężko na położeniu ogólnem wyczerpanego i zmęczonego świata. Wzrosła niepewność, poplątały jeszcze więcej i tak wystarczająco skomplikowane stosunki.

Jak wiadomo, sprawa zatwierdzenia protokółu genewskiego stanęła na martwym punkcie, odkąd doszli do władzy w Londynie konserwatyści. Powszechna konferencja rozbrojeniowa została odroczona, a termin nowy po dzień dzisiejszy nie oznaczony. Europa w dalszym ciągu tańczy swoją sarabandę karnawałową na wulkanie, który lada chwila i przy lada okazji gotów wybuchnąć.

Na czem polegają główne trudności, na jakie się natknął tak zwany wrześniowy program pokojowy?

Przedewszystkiem pamiętać trzeba — z czego na kontynencie ludzie częstokroć nie zdają sobie sprawy, — że organizacja polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji uległa od czasu wojny gruntownej zmianie. Poprzednio gabinet londyński rozstrzygał w instancji ostatecznej o kierunku, w którym ma iść działalność całego olbrzymiego Imperjum. Już na wersalskiej konferencji pokojowej można było zauważyć początek odwrócenia sytuacji. Wiele pozornie nierozjętych „skoków" Lloyd George'a wynikało z konieczności szukania kompromisu z postawą wszystkich, albo przynajmniej licznych „dominjów" (samorządnych kolonji). Tragiczna walka Wilsona o Ligę Narodów załamała się i rozbiła w istocie rzeczy o tę właśnie skałę podwodną. Dzisiaj przewaga faktyczna kolonji, w pierwszym rzędzie Kanady, Australji, Południowej Afryki nad krajem macierzystym nie ulega wątpliwości. Dopóki trwał MacDonald, wielki autorytet moralny partji pracy, duża popularność programu pokojowego w opinji publicznej, zaradzały poniekąd trudnościom. Ale gabinet konserwatywny nie może uczynić ani jednego poważniejszego kroku bez zgody rządów poszczególnych części składowych Imperjum.

A „dominja" nie chcą ratyfikacji protokółu genewskiego zanim nie nastąpi nań zgoda ze strony St. Zjedn. Am. półn. Te znowuż skupiają swoje plany i wysiłki dookoła zagadnienia narastającego konfliktu między Ameryką a Japonją.

Z drugiej strony po ostatecznem — narazie przynajmniej — zwycięstwie „trójki", tj. Stalina, Zinowjewa i Kamieniewa, nad „trockizmem" polityka zagraniczna Rosji sowieckiej nabiera szybko charakteru jakiegoś pan-azjatyckiego mistycznego mesjanizmu. W ściśle poufnych okólnikach trzeciej Międzynarodówki, w listach poszczególnych jej przywódców znaleźć łatwo rozważania, które przypominają łudząco dawne, zapomniane wywody „słowianofilów" z czasów Mikołaja I. A więc: Rosja Piotra Wielkiego uczyniła błąd zasadniczy, wybierając pod naciskiem cara-półszaleńca, półgenjusza „orjentację zachodnią". Rosja nie jest przedmurzem zachodu na wschodzie, ale odwrotnie — przednią strażą azjatyckiego wschodu wobec „zgniłej" Europy. Ta ostatnia jest skazana. Nie uratuje jej nic. Ugrzęzła w kapitalizmie; jej socjaliści — to zdrajcy; jej ruch robotniczy — to oportunistyczny, tchórzliwy kompromis z kapitalizmem. Ma być przeto zdruzgotana, skoro nie chce dobrowolnie podporządkować się Moskwie, „trzeciemu Rzymowi", Moskwie — jutrzence. Jak ją zdruzgotać? Nietrudno, trzeba tylko ująć w karby organizacji zbudzoną po wiekach Azję, i wtedy... wybije wreszcie godzina obrachunku.

Bóg raczy wiedzieć, ile w tem wszystkiem jest szczerego przekonania, a ile zwykłej demagogji. Dość, że w rezultacie mamy zdwojoną energiczną akcję na rzecz rewolty narodowościowo-rasowej w kolonjach, angielskich w pierwszym rzędzie. „Fronty" europejskie, jak kraje bałtyckie, Polska, Bałkany, otrzymają znaczenie stosunkowo drugorzędne dywersyjne raczej, niż istotnie

rozstrzygające. Wysiłek główny — to wschód. — A wschód oznacza w danym razie olbrzymie przestrzenie lądów i mórz, podległych Wielkiej Brytanji. Na horyzoncie wyrasta długi nadchodzący konflikt międzypaństwowy: Rosja sowiecka i imperjum brytyjskie.

Gabinet MacDonalda zdawał sobie świetnie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Stąd płynęła jego sprężysta działalność, by przez wzmocnienie Ligi narodów, przez protokół genewski przeciwstawić anarchji bolszewickiej zorganizowaną pod przewodem klasy robotniczej demokrację świata. Niestety, decyzja wyborców angielskich rozstrzygnęła na rzecz konserwatystów, którzy tęsknią raczej do wypróbowanej metody Pitta — wyciągania kasztanów z ognia cudzemi rękami.

O wynikach tego stanu powiedziałem już na wstępie. Chmury są ze wszystkich stron i Międzynarodówka socjalistyczna, zbierając się w pierwszych dniach stycznia na posiedzenia Egzekutywy wspólnie z biurem Amsterdamu do Brukseli, musiała spróbować dać klasie robotniczej jasną wskazówkę postępowania.

Tę wskazówkę daje rezolucja, wzywająca wszystkie organizacje robotnicze i partje socjalistyczne świata do walki o niezwłoczną ratyfikację protokółu genewskiego bez względu na dalszą politykę Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej. Lojalne stanowisko partji pracy czyni walkę o to możliwą i w Anglji, a co za tem idzie wzmacnia ogromnie szanse samej sprawy. W rezolucji zawiera się jednocześnie potwierdzenie zasadniczej różnicy pomiędzy poglądem socjalizmu wogóle, marksizmu w szczególności, a hasłami trzeciej Międzynarodówki; socjalizm nie zmierza wcale do zniszczenia współczesnej nam cywilizacji europejskiej; wręcz przeciwnie pragnie ją rozwinąć i pogłębić, przystosować do nowych zadań na miarę olbrzyma, zadań o których nie śniły dawne dzieje.

W powszechnym chaosie pojęć i stosunków Międzynarodówka stanowi dziś zaczątek siły, wiedzącej, czego chce, a „chcącej" dla dobra ludzkości. Miesiące ostatnie przyniosły nowe dowody, że tak jest w istocie. Reakcja monarchistyczno-faszystowska bądź urąga, jak w Polsce, na wszystko i wszystkich, urąga bezsilnie, chociaż niby złośliwie, bądź znowu, jak we Włoszech i w Hiszpanji, tam — słowem, gdzie osiągnęła władzę, załamuje się pod ciężarem gniewu i przekleństwa narodów. Radykalizm burżuazyjny kołuje pomiędzy naiwnym optymizmem a raptownymi wybuchami rozpaczy i beznadziei. Międzynarodówka jedna zachowuje zdolność największą polityki — realnego ujmowania niebezpieczeństw i spokojnego szukania realnych środków zaradczych.

Zadaniem nas wszystkich dzisiaj jest wzmocnić jej organizację i wpływ oraz rozszerzyć je na wschód i na zachód, na inne poza Europą, kontynenty.

Nawrót do r. 1920/21

Prasa burżuazyjna bije na alarm: rząd wraca do etatyzmu, robi się zamach na wolny handel, może grozi powrót do kartek chlebowych. Wobec takiego „niebezpieczeństwa" trzeba zawczasu zmobilizować opinję publiczną, puścić w ruch prasę i wypisać morze atramentu w obronie „świętych dóbr": wolnego paskarstwa i wolnego zapychania się ciastkami i innem pieczywem luksusowem.

Z jakiej racji powstał ten alarm? Co właściwie rząd zamierza zrobić, że już wywołał taki wybuch wściekłości? Wiadomo powszechnie, że wskutek nieurodzaju w ubiegłym roku mamy deficyt zbożowy, który musi być pokryty przywozem z zagranicy. Wiadomo dalej, że taki przywóz — a nie chodzi tu o drobnostkę — wpłynie ujemnie na nasz i bez tego nieszczególny bilans handlowy. To też, nie mogąc uniknąć konieczności przywozu zboża i mąki, rząd planuje szereg zarządzeń, dążących do wyzyskania do ostatnich granic własnych naszych zapasów i do najbardziej racjonalnego zużytkowania zapasów sprowadzić się mających.

Zarządzenia te mają być ujęte w następujących projektach ustaw, które rząd przedłoży Sejmowi:

1) ograniczenie przemiału zboża do 70 procent i zaprowadzenie kontroli wypieku,

2) kontrola nad przywozem mąki amerykańskiej w kierunku dodawania jej jako domieszki do mąki krajowej,

3) utworzenie rezerwy zbożowej dla walki z nieurodzajem pszenicy i żyta.

Te właśnie planowane zarządzenia, w szczególności pod 1 i 2, wywołują wściekłość burżuazji. Jakiż bowiem jest sens tych zarządzeń? Oto wyższoprocentowy przemiał oznacza zniknięcie mąki trzy- i więcej nullowej, a zadowalanie się mąką ciemniejszą, która dobrą może być do wypieku chleba dla hołoty, ale nie nadaje się na ciastka i bułeczki dla bogatych. Tęsamą tendencję ma zarządzenie mieszania mąki amerykańskiej z naszą, aby nie spożywano przywożonej i dolarami płaconej mąki w wielkich masach — na zbytkowe pieczywo. Jeżeli dodamy, że w projekcie rozważany też jest zakaz lub ograniczenie wypieku pieczywa luksusowego wogóle, można zrozumieć „oburzenie" tych sfer, które przyzwyczaiły się do dobrego życia, którego najwyższym ideałem są ciastka kremowe i torty z najprzedniejszej naturalnie mąki.

Nie jesteśmy zwolennikami kartek chlebowych jako takich, ale uważaliśmy je — takiemi były w założeniu — za symbol równości, za sankcjonowanie prawa natury, że wszyscy ludzie potrzebują jednakowo jeść. Rozumie się, że nikomu się nie śni przywrócić kartki chlebowe, ani też państwo nie ma zamiaru ograniczyć spożywanie ilości chleba, chcąc tylko zmienić jego jakość: z całkiem białego, jaki dziś spożywamy, na trochę ciemniejszy. Być może, że ta zmiana będzie przykrą, bośmy się już przyzwyczaili do lepszego chleba, jednakowoż lepiej w każdym razie jeść chleb ciemniejszy, aniżeli jednego dnia stanąć wobec zupełnego braku chleba.

Zarządzenia te w pierwszej linji dotkną młynarzy i piekarzy tj. dotkną ich kieszenie. Dziś, kiedy wysokość przemiału nie była niczem ograniczoną, działy się w tym kierunku największe nadużycia. Jeżeli dziś młynarze i piekarze powszechnie uważani są za ludzi zamożnych, to właśnie tylko dzięki przemiałowi i wypiekowi mąki rzekomo w najniższych procentach doszli do swych fortun. Jeżeli więc przemiał będzie unormowany i — co ważniejsze — kontrolowany, kupujący chleb i mąkę będą wiedzieli, co kupują i nie będą oszukiwani.

Przeciw zapowiedzianym zarządzeniom należy jednak podnieść zastrzeżenie, mianowicie odnośnie do ich wykonania. Jak słychać, komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił misję utworzenia rezerwy zbożowej powierzyć ministerstwu spraw wojskowych, z którego ramienia intendantura wojskowa będzie zakupywała zboże na potrzeby konsumcji miast. To zarządzenie uważamy za zupełnie chybione. Zamiast skompromitowanego cywilnego „Guzohanu" ma przyjść wojskowy „Guzohan"! A sprawę komplikuje w znaczeniu ujemnem jeszcze fakt, że wojskowość ma zakupywać zboże za granicą. Tam gotowi sobie to tłómaczyć w ten sposób, że Polska robi zapasy na wojnę i z tej racji mogą przynajmniej na początku akcji wyniknąć nieprzyjemne komplikacje. Z jakiej zresztą racji ta nieufność do władz cywilnych? Chyba można sądzić, że działają one obecnie sprawniej niż w latach 1920/21?

Wogóle jeżeli się u nas mówi o nowych zarządzeniach, musi się w pierwszym rzędzie uwzględnić sprawność aparatu biurokratycznego, czy zdolny on jest do normalnego załatwienia sprawy nienormalnej. Na tak zwaną reglementację spożycia, na to co prasa burżuazyjna z przekąsem nazywa etatyzmem, niema „tradycji" biurokratycznej. Zarządzenia, takie są wprawdzie ujęte w paragrafy, przewidujące sposób wykonania, kary za nieprzestrzeganie itd., ale „ducha" biurokratycznego w nich niema, jako że są nowością wychodzącą poza zwykły szablon urzędowy.

Z tych powodów trzeba będzie dokładnie przyglądać się temu, co biurokracja z tych zarządzeń zrobi. Teraz, jak wiadomo, sprawy aprowizacyjne i związane z niemi instytucje: Rada spożywców i biuro badania cen są resortami względnie ciałami doradczemi ministerstwa spraw wewnętrznych. Z tego wynikałoby, że i zarządzenia ograniczające wymiar i spożycie będą wykonywane przez władze administracyjne tj. starostwa i województwa. Otwarcie mówiąc, trudno nam nabrać przekonania, że te władze nadają się do tej roboty. Tu nie będzie chodziło o załatwienie „kawałków", ale o życie, o rzecz tak ważną jak chleb i jego uprzystępnienie szerokim masom. Byłoby dlatego pożądane, aby — nie tworząc nowych urzędów z nowymi urzędnikami — zawczasu pomyślano o doborze odpowiednich ludzi z pośród tych, którzy jeszcze nie zapomnieli metod praktykowanych w latach 1920/21.

Okołosz

Wnioski i akcje posłów PPS

W SPRAWIE NACZELNYCH WŁADZ WOJSK.

Komisja parlamentarna ZPPS. wysłuchała sprawozdania tow. Barlickiego o zmianach które marszałek Piłsudski uznaje za pożądane lub konieczne w projekcie ustawy o naczelnych władzach wojskowych. **Komisja zgodziła się na przeważną część tych uwag marszałka Piłsudskiego** i poleciła tow. członkom komisji wojskowej opracować odpowiednie formuły.

W SPRAWIE LEWIATAŃSKIEJ UCHWAŁY

Tow. Barlicki, Ziemięcki i Żuławski w imieniu ZPPS udali się do marszałka Rataja celem zwrócenia mu uwagi na uchwalony przez komisję przemysłowców wniosek p. Wierzbickiego w sprawie 10-godz. dnia roboczego. **Rezolucja ta jest sprzeczną z regulaminem**, ponieważ Sejm przekazał komisji całkiem inną sprawę, w treści zaś swojej stanowi wezwanie rządu do naruszenia ustawy. Marszałek Rataj zapewnił naszych tow., że przed postawieniem tej sprawy na porządku dziennym Sejmu dokładnie ją rozważy i zarzuty powyższe zbada.

WNIOSEK W SPRAWIE ZATARGU Z GDAŃSKIEM

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm stwierdza, że polityka polska w stosunku do wolnego miasta Gdańska — w związku z zaszłym ostatnio konfliktem — winna zmierzać do **bezwzględnego pokojowego zapewnienia Polsce na terenie wolnego miasta należnych jej praw.**

Sejm stwierdza, że państwo polskie nie zamierza bynajmniej zaostrzać wynikłego zatargu i oczekuje takiegosamego stanowiska ze strony wolnego miasta.

Sejm wzywa rząd, by polityka jego w dalszym rozwoju sprawy gdańskiej prowadzona była ściśle według wskazań powyższych.

Warszawa, dnia 21 stycznia 1925 r.

Proces Sadoula

Sensacyjne rewelac e o pokoju brzeskim

Przed sądem wojennym w Orleanie odbył się na początku tygodnia ubiegłego proces przeciwko kapitanowi Sadoulowi, bolszewikowi francuskiemu, który w r. 1917, jako członek misji francuskiej nie wrócił do kraju, lecz został w Rosji, biorąc czynny udział w ruchu bolszewickim. Sadoula skazano zaocznie na karę śmierci jeszcze za rządów Clemenceau, a gdy niedawno wrócił do Francji zaaresztowano go i oddano pod sąd. 4 głosami przeciw 3 sąd postanowił Sadoula wypuścić tymczasowo na wolność, przychylając się do zdania obrony, iż Sadoula nie można traktować jako dezertera, ponieważ między Francją a Rosją nie było stanu wojennego.

Najciekawsze były w procesie zeznania Sadoula, dotyczące okresu pokoju brzeskiego. Sadoul oświadczył mianowicie, że Lenin i Trocki od początku swych rządów nieustannie zabiegali o pomoc wojskową Francji do dalszej wojny z Niemcami. Generałowie rosyjscy biorący udział w rokowaniach brzeskich, zostali mianowani przez misję francuską. Lenin jakoby liczył się z możliwością zerwania rokowań i wznowienia wojny z Niemcami, zapytał tedy za pośrednictwem Sadoula, czy misja francuska byłaby gotowa stanąć na czele armji rosyjskiej. Ale Noulens, ambasador francuski, odmówił, a wówczas pokój brzeski doszedł do skutku. Głównym winowajcą tego pokoju jest zdaniem Sadoula, Clemenceau, który „zawinił śmierć setek tysięcy żołnierzy francuskich".

Dalej Sadoul oświadczył, że we Francji nie wiadomo wcale, iż francuska misja wojskowa, po podpisaniu pokoju brzeskiego, kiedy Noulens uciekł przed Niemcami, pracowała razem z sowieckim sztabem generalnym. Gdy Niemcy się cofnęli, zjawił się znowu Noulens i podburzył przeciwko bol-

szewikom 50 tys. Czechów i białogwardzistów. Ale plan jego nie udał się, wówczas tylko on, Sadoul, uratował życie oficerów francuskich, narażone wskutek postępowania Noulensa. W końcu Sadoul zaznaczył, że zabroniono mu wrócić do kraju z obawy, by nie skompromitował Noulensa. Z tego też względu skazano go na śmierć w r. 1919, gdy socjaliści umieścili go na liście wyborczej do parlamentu (było to przed rozłamem w partji francuskiej).

Zeznania Sadoula, dotyczące pokoju brzeskiego, wydają się nieprawdopodobne. Wiadomo, że Lenin był zdecydowanym zwolennikiem zawarcia pokoju z Niemcami za wszelką cenę. Wydaje się, jakgdyby Sadoul przed wyjazdem z Moskwy do Francji, został odpowiednio „nakręcony", całe też jego zeznanie nastrojone było na nutę patrjotyczną, przez którą przebijała troska o zbliżenie Francji z Rosją.

Gdyby zaś zeznania Sadoula były prawdziwe, to świadczyłyby one, że bolszewicy, dorwawszy się do władzy, mimo haseł pokojowych, które z takim hałasem przeciwstawiali polityce Kiereńskiego, sami zamierzali iść w ślady Kiereńskiego.

UWAGI

Jak w Polsce usuwa się i mianuje wojewodów

Ministerstwo pracy i opieki społecznej jest „stanem posiadania" NPR-u. Gdy wskutek dymisji p. Simona opróżniła się ta posada, klub poselski NPR-u zaprezentował na nią swego kandydata w osobie niejakiego p. Zapały, inspektora pracy na Pomorzu. Kandydatura ta nie uzyskała jednak aprobaty rządu, który na to stanowisko desygnował — jak już podaliśmy — innego enperowca, p. Jankowskiego. Zdawałoby się, że NPR powinna być zadowoloną, bo przecież jej człowiek zajął stanowisko. Tak jednak nie jest; NPR koniecznie forytuje swego Zapałę na wyższe stanowisko. A że takiego wolnego w tej chwili niema, więc robi się wolne miejsce w ten sposób, że bez ceremonji usuwa się wojewodę stanisławowskiego, p. Jurystowskiego i posyła się na jego miejsce p. Zapałę. Okoliczności, w jakich ta zmiana następuje, zasługują na uwiecznienie. Oto — jak donoszą pisma warszawskie — w czasie ostatniego przesilenia premjer Grabski zobowiązał się wobec NPR forytować inspektora pracy w województwie pomorskiem, p. Zapałę, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie pracy. Wskutek sprzeciwu PPS kandydatura ta upadła i w chwili obecnej jedynym realnym kandydatem jest p. Jankowski, również z NPR. Partja ta jednak stawia duże trudności, a nawet grozi opozycją. Rząd zobowiązał się zrobić p. Zapałę wojewodą. Wobec tego p. minister Ratajski zaproponował województwie stanisławowskiemu, Jurystowskiemu, aby podał się do dymisji. Ponieważ p. Zapała nie posiada rzeczowych kwalifikacyj, kandydatura jego spotka się z dużemi zastrzeżeniami ze strony Piasta i chadecji, co spowoduje nowe trudności.

Takiemi drogami obsadza się u nas wysokie stanowiska w administracji, wymagające specjalnych kwalifikacyj.

—ooo—

Magnetyczny wpływ pieniędzy

„Rzeczpospolita" p. Korfantego coraz więcej, sądząc z podpisów, liczy współpracowników — **mimo, iż znajduje się nadal pod działaniem bojkotu.**

Ostatnio pod tytułem „Podróże po Polsce" drukuje organ p. Korfantego list z Łucka — od specjalnego korespondenta, podpisanego A. J. Gzowski. Czy nie jest to — nie pamiętamy bowiem imienia -- p. Junosza Gzowski z endeckiej „Gazety Porannej" (Dwugroszówki)?

Korespondent podkreśla fakt, iż żydzi na kresach dotychczas bardzo słabo mówią po polsku i że generał Olszewski, pełniący w Łucku funkcje wojewody, usiłuje ich przy każdej okazji skłaniać do uczęszczania na przedstawienia teatru polskiego, ażeby tą drogą nabierali wprawy w języku polskim.

Chodziłoby jednak jeszcze o to, ażeby żydzi, źle władający polszczyzną, nie czytali korespondencyj p. J. G...

Pod względem bowiem stylu sam korespondent nieco szwankuje... Pisze naprzykład:

„Do jenerała Olszewskiego, jako do wojewody, przychodzi deputacja żydowska w jakiejś sprawie. „Deputowani" bardzo źle wysławiają się po polsku i proszą pozwolenia mówić po rosyjsku.

—ooo—

Korfanty wyku u e dzienniki

Łódzki „Głos Polski" donosi, że p. Korfanty nabył mającą na Pomorzu liczny zastęp odbiorców „Gazetę Grudziądzką", od wielu lat redagowaną przez Kulerskiego, który reprezentował **czynnik opozycji w Piaście.**

—ooo—

Miły idylliczny obrazek

Sejmik, wydający pannę za mąż.

Jedno z pism sosnowieckich odsłania taką sielankę: Zaczyna się, jak w bajce: przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę Stefcię. Dziewczynka okazała się pojętną i dobrą. Dzięki zaletom, zarówno sejmik olkuski utrzymujący schronisko jak i kierownictwo schroniska postanowiło zająć się dorastającą wychowanką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej w Starczynowie i wszystko odbywałoby się programowo, gdyby nie wtrącił swych„ trzech groszy" niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się na serjo pewien młody nauczyciel p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej... sejmikowi, a następnie opiekunce schroniska.

Oczywiście została przyjęta i przyczem zajęto się przygotowaniem do ślubu, który odbył się w tych dniach.

Błogosławieństwa rodzicielskiego udzielili pannie młodej: kierowniczka schroniska — w zastępstwie matki, oraz p. Z. Rzadkowski, przedstawiciel sejmiku — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji wręczono pannie młodej całą wyprawę, ofiarowaną przez sejmik.

Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie: wśród miłego nastroju w domu panny młodej — schronisku Niesułowickiem.

Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomina dziennik, jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!!

Dzieją się czasem jeszcze i dobre bajki.

—ooo—

Jak urzędował b. min. Wyganowski

„Robotnik" donosi: Dowiadujemy się, że p. Wyganowski w ostatnich dniach swego urzędowania jako minister sprawiedliwości, **zamianował swych dwóch braci stryjecznych notarjuszami, jakkolwiek nie mieli dostatecznych kwalifikacyj dla zajęcia tych stanowisk.** Natomiast pominął p. Wyganowski kandydatów których rzeczowe kwalifikacje były znakomite i którzy od wielu lat czekali na nominacje. P. Wyganowski nie zapomniał również **o krewniakach swej żony i niektórych z nich zamianował sędziami pokoju,** chociaż wedle obowiązujących ustaw, nie mieli prawa do objęcia tych posad.

Ten fakt nepotyzmu b. ministra wywołał w kołach sądowniczych wielkie rozgoryczenie. P. Wyganowski ma obecnie wejść, jako sędzia, do Najwyższego trybunału administracyjnego, który orzeka o legalności zarządzeń władz administracyjnych i ministrów. Czy nie byłoby to objawem gorszącym gdyby b. ministrowi, którego opinja publiczna jawnie pomawia o nepotyzm, powierzono tak zaszczytną i odpowiedzialną funkcję sędziowską?

—ooo—

Minister spraw wojsk. — sobie a p. generał Raszewski — sobie

Dnia 22 lipca z. r. Związek strzelecki wystosował do ministra spraw wojskowych pismo z prośbą o interwencję w sprawie zakazu, wydanego przez dowódcę okręgu poznańskiego, gen. Raszewskiego, który zabrania na terenie swego okręgu udzielania pomocy technicznej przez władze wojskowe związkowi strzeleckiemu.

Zw. strzelecki musiał obecnie zwrócić się znów do MSW., gdyż pół roku upłynęło od owej chwili a rozkaz ów nadal obowiązuje, przyczyniając się do tego, iż praca przysposobienia rezerw na terenie okręgu, prowadzona przez związek strzelecki, zaledwie wegetuje. Jest to tem ciekawsze — iż w powiatach kaliskim i konińskim, leżących również na terenie OK. Poznań, dopuszczalna jest obecnie pomoc wojskowa dla oddziałów strzeleckich.

Łamigłówka, zaiste trudna do rozwiązania nawet dla samego p. generała Raszewskiego, który, mimo wszystko, powinien pamiętać o rozkazie sztabu generalnego L. 7102/PW., o podporządkowaniu się ogólnym dyrektywom Min. Spraw Wojskowych w sprawie stowarzyszeń, upoważnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego.

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

Pierwszą nowiną była wieść o śmierci tajemniczego giermka. Niewielką wagę przywiązywaliśmy do tego zdarzenia. Pewnie, że trudno było wyobrazić sobie Karaina bez tego nieodłącznego towarzysza; był on jednak bardzo starym, nie przemówił nigdy słowa do żadnego z nas; nie słyszeliśmy chyba nigdy dźwięku jego głosu; patrzyliśmy na niego jak na jakiś martwy przedmiot, na cząstkę urzędowego stroju Karaina — tak jak szabla, którą nosił, lub jak czerwony parasol z frędzlami, który otwierano podczas urzędowych narad. Karain nie przyszedł do nas jak zwykle po południu. Przysłał tylko przed zachodem słońca pozdrowienia i kosz jarzyn i owoców. Nasz przyjaciel płacił nam jak bankier, lecz przyjmował nas jak książę. Czekaliśmy na niego do północy. Pod gwiaździstem sklepieniem nieba brodaty Jackson brzdąkał na gitarze i okropnie fałszywie śpiewał miłosne piosenki hiszpańskie; młody Hollis i ja, leżąc na pokładzie, graliśmy przy świetle w szachy. Karain nie zjawił się. Przez następny dzień zajęci byliśmy wyładowywaniem broni i dowiedzieliśmy się tylko, że Radża jest niezdrów. Nie otrzymaliśmy zaproszenia do odwiedzenia go w chacie. Przesłaliśmy mu przyjacielskie pozdrowienia, lecz nie chcąc przerwać może jakiejś tajnej narady, pozostaliśmy na statku. Wczesnym rankiem trzeciego dnia wyładowaliśmy resztę prochu i broni oraz sześciofuntowe, bronzowe działo wraz z podwoziem, które zakupiliśmy we trzech jako prezent dla naszego przyjaciela. Popołudnie było bardzo parne. Z poza skał ukazywały się poszarpane brzegi czarnych chmur, niewidzialne grzmoty wyły za górami, jak dzikie zwierzęta. Przygotowaliśmy skuner do drogi, gdyż zamierzaliśmy o świcie wyruszyć. Cały dzień rozżarzone do białości słońce prażyło niemiłosiernie, spokojne i blade. Na lądzie nic się nie poruszało. Brzeg pusty, wieś wyglądała jak wymarta; odległe drzewa stały w nieruchomych gromadkach, jak malowane; biały dym z niewidocznego ogniska czołgał się po ziemi, jak opadająca mgła. Późno po południu przybyło trzech wodzów Karaina, w paradnych strojach, uzbrojeni od stóp do głów, przywieźli nam skrzynkę dolarów. Byli posępni i sztywni — mówili, że od pięciu dni nie widzieli już Radży. Nikt go nie widział! Uregulowaliśmy wszystkie rachunki; w zupełnem milczeniu, uścisnąwszy nam kolejno rękę, wsiedli jeden za drugim do łódek, aby popłynąć na brzeg. W łódce siedzieli w swoich jaskrawych szatach, przytuleni do siebie, z opuszczonemi głowami; złoty haft ich kaftanów błyszczał olśniewająco, gdy sunęli po spokojnej wodzie; żaden z nich nie odwrócił głowy. Przed zachodem chmury przesadziły grzbiet skał i runęły w dolinę. Zniknęło wszystko; mgła, kotłując się, zasnuła całą zatokę; skuner utonął w niej i tylko gwałtowne wybuchy wiatru szarpały go na wszystkie strony. Piorun uderzył w zatokę z taką gwałtownością, że był zdolen, zdawało się, zdruzgotać cały pierścień lądu. Potem spadły potoki ciepłego deszczu. Wiatr zamarł. Siedzieliśmy w zamkniętej kajucie; twarze ociekały potem; zatoka szumiała, jakby się w niej woda gotowała; deszcz spływał pionowemi strumieniami, ciężkiemi jak z ołowiu; siekł o pomost, tłukł o okna, bulgotał, łkał, pluskał, szumiał wśród ciemnej nocy. Nasza lampka ledwo się ćmiła. Hollis, obnażony do pasa, z zamkniętemi oczami, leżał rozciągnięty na pakach, jak martwy; nad jego głową siedział Jackson i brzdękając na gitarze, nucił jakąś piosenkę o beznadziejnej miłości i oczach jak gwiazdy. Nagle posłyszeliśmy poprzez szum deszczu przerażone głosy na pokładzie, śpieszne kroki nad głową i Karain stanął w drzwiach kajuty. Nagie jego piersi i twarz błyszczały w świetle; jego sarong ociekał wodą i oblepiał jego nogi; w lewej ręce trzymał nóż w pochwie; kosmyki mokrych włosów wymykały mu się z pod czerwonego turbanu, opadając mu na oczy i policzki. Jednym susem wpadł do kajuty i spojrzał przez ramię, jak człowiek ścigany. Hollis szybko przewrócił się na bok i otworzył oczy. Jackson położył ręce na dźwięczących strunach, które zamilkły nagle. Ja zerwałem się z krzesła i krzyknąłem:

„Nie słyszeliśmy nawoływań naszych łódek!"

„Łódek!" — krzyknął Hollis — a toż on przepłynął w pław zatokę! Spojrzcie na niego!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmowa z Ludwikiem Pirandello

Korespondent rzymski „Kurjera Warszawskiego", p. L. Chrzanowski odwiedził w jego willi twórcę „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora". Na zapytanie, w jaki sposób Pirandello-nowelista przeobraził się (w późnym względnie wieku) w głośnego dramatopisarza Pirandello odparł:

„Podczas wojny spostrzegłem nagle, że nowela mi nie wystarcza, jako forma wypowiedzenia się. Czułem, że nie odpowiada ona ekspresją swej akcji temu, co bohaterowie moich myśli mieli do wykonania.

Poczułem niedoskonałość tej formy — jednocześnie jednak spostrzegłem, że niemal każda moja nowela, to gotowy temat — to dramat, lub komedja, tylko nie dość plastycznie uwypuklone. Nie przerabiałem moich nowel, ale niejedna sytuacja, myśl i temat wróciły teraz do mnie, niemal prosząc się o kształty żywe, bardziej plastyczne, skończone.

Zacząłem pisać. Postaci moje zjawiały mi się tak wyraziście, że zdawało mi się, iż to tłum osób znajomych, bliskich, spotykanych codzień, których dotychczas dziwnym trafem nie zauważyłem, lub które opisywałem, nie każąc im żyć. Kazałem im więc żyć — pisałem. Komedje moje powstawały z niesłychaną szybkością. Nie była to łatwość tworzenia, lecz poprostu materjał kontemplacyjny, materjał moich refleksyj i myśli dojrzał, i nagle znalazł jedyną, własną, właściwą formę wypowiedzenia się. Temu tylko przypisuję uznanie, jakie zyskałem. Nie zabiegałem o powodzenie — pragnąłem mówić tak, aby zrozumiano me intencje. To było moje pragnienie. — Czym je osiągnął? — We Włoszech chyba tak. Za granicą — nie wiem, nie chcę sądzić z liczby przekładów i przedstawień istoty zrozumienia mnie przez publiczność. Bezpośrednio mogę mówić tylko o Paryżu i Ameryce — tam bowiem szczególniej widziałem publiczność, która robiła na mnie wrażenie publiczności, przeżywającej ze mną tęsknoty osób moich sztuk."

„Ale — tu Pirandello ożywił się nagle — niech pan nie uważa słów moich za potępienie noweli jako formy literackiej. Przeciwnie, uważam, że nowela i komedja lub dramat — to najzwięźlejsze, najistotniejsze formy wypowiedzenia się. I tu i tam akcja musi być żywa, skoncentrowana. Teatr i nowela są wrogami rozwlekłości. Teatr i nowela wymagają, aby djalog był plastyczny, skondensowany prosty, aby była w nim myśl istotna, a nie zatykanie „martwych punktów". I tu i tam bohaterowie muszą mieć w swej akcji muskuły, a w słowach myśl ludzi czujących. Według mnie, każda dobra nowela może być dobrą sztuką teatralną, zależy to tylko od ilości światła i cieni, jakie autor na osoby swej myśli rzuci."

— Którą ze sztuk swych uważa pan za najbardziej istotną dla swej twórczości, za najbliższą sobie? — zapytałem.

— „Henryka IV" — odparł bez wahania Pirandello. — Jeśli można mówić o ukochanej swej kreacji przez autora, to „Henryk IV" jest tym, z którym najchętniej przebywam i myślę. Sztukę tę pisałem z tem maximum bezpośredniości, jakie daje chęć zawarcia wszystkich swych pojęć, myśli i tęsknot w tworzeniu przez autora postaci. Chciałem tam ześrodkować wszystko to, co widzę w życiu jako tragedję „żywych masek". Według mnie, najsilniejsze wypowiedzenie się znalazłem właśnie w „Henryku IV".

Wiadomości polityczne

—o—

RZĄD LUTHRA PRZYRZEKA BRONIĆ REPUBLIKI

Kanclerz Luther, odpowiadając w Reichstagu na zapytanie pos. Kocha, oświadczył, że rząd potępia wszelką agitację przeciwko republice, równocześnie jednak musi uwzględnić artykuły konstytucji zapewniające obywatelom swobodę wypowiadania swej opinji. Nadto gabinet postanowił jednogłośnie **nie zmieniać formy rządu w Niemczech** i może być dumny z jednomyślności osiągniętej w sprawie, która dzieliła cały naród na dwie części.

KRASIN O SPŁACIE DŁUGÓW CARSKICH

„Matin" podaje wywiad z Krasinem, w którym ambasador sowiecki, odróżniając sprawę całkowitego uznania długów od układów zmierzających do częściowego wyrównania stwierdza, iż sowiety odmawiały zawsze przyjęcia odpowiedzialności za długi rządu carskiego, lecz pragnęłyby je zwrócić w miarę możności w zamian za pomoc materjalną mogącą przyspieszyć odbudowę gospodarczą Rosji. Krasin zakończył, iż posiadacze papierów rosyjskich mogliby wymienić stare papiery na akcje rosyjskich przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych, biorąc jednakże pod uwagę, że ustawodawstwo sowieckie dzieli dochody przedsiębiorstw między kapitalistów a państwo oraz przewiduje zwiększenie udziału państwa na wypadek nadmiernego zwiększenia się dochodów kapitalistów.

POLSKA NIE BIERZE UDZIAŁU W „OKRĄŻENIU" ROSJI

Pod koniec środowego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych komunista Cachin czynił zarzuty rządowi w sprawie zawartego rzekomo **z Polską układu wojskowego, mającego jakoby na celu opasanie Rosji.** Herriot energicznie zaprotestował przeciwko tym twierdzeniom, oświadczając, że **Francję łączą przyjazne stosunki z Polską,** jednakże ani obecny rząd francuski, **ani Polska nie uprawiają bynajmniej polityki, mającej na celu opasanie Rosji.** Faktyczny stan rzeczy przedstawia się tak, że małe państwa i Polska, sąsiadujące z Rosją, zbliżyły się ku sobie dla swojej własnej obrony. W krajach bałtyckich, mówił Herriot, wydarzyły się w ostatnich czasach tak ważne wypadki, iż nie można się dziwić dążeniom tych narodów do zapewnienia utrzymania samodzielności. Francja wypowiedziała już przez usta swego delegata w Genewie o swych dążeniach do tego, aby każdy naród, nawet najmniejszy, czuł się pewny. Francja nie pragnie osaczyć Rosji, pragnęłaby tylko, aby naród rosyjski żył szczęśliwie w spokoju.

TRAKTAT SOWIECKO-JAPOŃSKI

„Petit Journal" zaznacza, że traktat sowiecko-japoński jest wypadkiem wielkiego znaczenia i zalicza ten nowy sukces Karachana do ostatnich przejawów jego działalności na Dalekim Wschodzie. „Journal" stwierdza, że układ ten stanowi poważną datę w ewolucji Azji. Sowiety są obecnie silniejsze na Dalekim Wschodzie, niż był carat kiedykolwiek.

Na czasie

CENSUS

„Jeżdżę — rzekł Iks — trzecią klasą,
Choć ta podróż nieco trudzi,
Czasem jednak chęć mam dziwną
Wejść w sąsiedztwo głupich ludzi!"

— Zatem — rzekł Zet — jedziesz czwartą,
By mieć towarzystwo głupie!
— O! nie! — rzecze Iks — Przeciwnie!
Wtedy pierwszą klasę kupię!.. Krnk.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 stycznia.

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. W dniu wczorajszym odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w powstaniu styczniowem w r. 1863. Mszę św. odprawił kapelan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda. Na nabożeństwie byli obecni: w zastępstwie wojewody naczelnik Wydziału Niesiołowski, starostowie dr. Bal i Stańkowski, prezes sądu apelacyjnego Wolter, rektor Uniw. Jagiell. ks. dr. Zimmermann, insp. armji gen. Szeptycki, z ramienia Dow. Okr. korp. gen. Dziewanowski, dowódca Obozu warownego płk. Augustyn z płk. Przedrzymirskim, szef sanitarny DOK. płk. dr. Korolewicz, dyrektor pol. dr Styczeń, okr. komendant policji insp. Pilch, grupa weteranów z r. 1863 ze sztandarem delegacje oficerów i szeregowych wszystkich formacyj wojskowych załogi krakowskiej, oraz liczna publiczność.

Wieczorem o godz. 6, w Domu żołnierza polskiego odbyła się uroczystość wojskowa, na której program złożyły się produkcje orkiestry 20 pp. okolicznościowe przemówienie kapitana Lipińskiego, produkcje chóru akademickiego, oraz deklamacje artystów dramatycznych pp. Kopczewskiej i Białkowskiego. W czasie uroczystości złożono hołd będącym na sali weteranom z 1863 r. W wieczorze wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz żołnierze garnizonu krakowskiego.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Wysokie ciśnienie nad całym kontynentem europejskim, zachmurzenie umiarkowane, mglisto i mroźno.

NOWY NABYTEK DO MUZEUM NARODOWEGO. W ciągu bieżącego miesiąca III Oddział Muzeum Narodowego, Dom Matejki, pozyskał nowe, bardzo cenne dzieło Mistrza. Jest nim portret Marji Matejkówny, siostry artysty a więc jeden z portretów rodzinnych. Utwór ten pochodzi z wczesnej epoki Mistrza w 1859 r., wykonany z właściwą w tej epoce starannością a utrzymany w szaro-srebrzystej tonacji barw, wypełnia pod tym względem znakomicie lukę w zbiorach Domu Matejki.

PLAC KAZIMIERZA WIELKIEGO I UL. POMORSKA W KRAKOWIE. Ulica Łobzowska w Krakowie, biegła dotychczas nieprzerwaną linją od hotelu krakowskiego, aż do wylotu ul. Kazimierza Wielkiego na Nowej Wsi. Obecnie z powodu utworzenia z końca ulicy Łobzowskiej i z przyległych terenów, placu Kazimierza Wielkiego, niedawno wybudowane domy: III piętrowy miejski, i sąsiadujący z nim, a oznaczone jako stojące przy ul. Łobzowskiej, otrzymały zmienione napisy. I tak na „Domu miejskim", na którym dotąd widniała tablica orjentacyjna „ul. Łobzowska l. 52", umieszczono napis „Plac Kazimierza Wielkiego l. 4, Nowa Wieś". Od narożnika tego placu wytyczono świeżo nową ulicę „Pomorską", biegnącą ku Parkowi Krakowskiemu. Przy tej nowej ulicy stoją wybudowane niedawno trzy wielkie kamienice trzech piętrowe, w zupełności już zamieszkałe. — W przedłużeniu ulicy Pomorskiej przystąpiono przed kilku dniami do wykopywania ziemi na wielkim czworobocznym obszarze pod fundamenty gmachu Związku Kas chorych, którego budowa rozpocznie się zaraz z wiosną. Domy przy narożniku placu Kazimierza Wielkiego jak i ul. Pomorska, otrzymały szeroki, wygodny chodnik betonowy, obsadzony drzewkami.

KAROL TYRLIK, emerytowany urzędnik krakowskiej dyrekcji policji zmarł w Krakowie. Śp. Tyrlik pozostawał w czasach przedwojennych na licznych stanowiskach policyjnych, a przez 14 lat prowadził ekspozyturę policji w Nadbrzeziu pod Sandomierzem. Przez kilka lat kierował również urzędem śledczym „Pod Telegrafem" w Krakowie. Zmarły był uczestnikiem powstania styczniowego. Osierocił trzy córki, z których dwie są zamężne, a trzecia pracuje w sekretarjacie prezydjalnym magistratu krakowskiego.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA JULIUSZA KOSSAKA W DOMU ARTYSTÓW. W dniu 15 bm. otwartą została dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Wystawa Jubileuszowa Juljusza Kossaka, w Domu Artystów przy placu św. Ducha. Wydany nakładem Związku Artystów katalog Wystawy obejmuje 60 obrazów z pośród których podkreślić należy batalistyczne jak: Berek Joselewicz pod Kockiem, Powstańcy, Samo-Sierra liczne stadniny z pośród których wyróżnia się: obraz p. t. Książę Józef zwiedza stadninę Mohorta, dalej sceny sielankowe, ilustracje do pamiętników (Winnicki), do piosenek ludowych (Tak pan jedzie po obiedzie, Idzie żołnierz borem lasem), następnie portrety i historyczne (Mickiewicz nad Złotym rogiem, Kraszewski, Custozza), sceny z polowania, sielanki oraz studja i portrety koni. Zebrane obrazy pochodzą z lat od 1834 do 1894 ze zbiorów: dra Adera, S. hr. Badeniego Bierówny, Brzezińskiego, Chrząszczewskiego, dra Feltyńskiego, dra Federowicza, J. Fischerów dra Jahody, Żółtowskiego, Klubu prawników i Koła art. lit., R. Konopczyny, Ewy, Jerzego i Wojciecha Kossaków Kuczyńskiego, Macharskiego, Marchwickiego, Morawskiej, L. hr. Pinińskiego, E. Popiela, Podworskiego, dra Schwarza, Tarnawskiego i dyr. Winiarza. Za użyczenie na czas Wystawy obrazów składa Zarząd Związku tą drogą wymienionym właścicielom serdeczne podziękowanie. Wystawa ciesząca się liczną frekwencją otwartą jest codziennie od 10—1 i 4—7, w niedzielę i święta od 11—1, a potrwa do 6 lutego włącznie.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Jutro w sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu klubowym Rynek 32, odczyt prof. Bol. Pochmarskiego o „Przedwiośniu", Żeromskiego. Wstęp dla członków wolny, dla zaproszonych gości 1 zł.

NAGŁY ZGON. Dnia 21 bm. o godz. 20'25 zmarł nagle na udar serca w poczekalni na tut. dworcu osobowym funkcjonarjusz kolejowy Wincenty Hila, zam. w Strzemieszycach. Wezwany lekarz zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

ZAKWESTJONOWANE MASZYNY DO PISANIA. Organa Ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie, przy ul. Kanoniczej L. 24 zakwestjonowały 2 maszyny do pisania skradzione przed paru laty i zdeponowały je w policji gdzie poszkodowani mogą się zgłosić u komisarza Woźniczki w godzinach urzędowych w celu ich odebrania.

Budżet m. Krakowa na rok 1925

Budżet gminy m. Krakowa opuścił prasę i zostanie rozesłany członkom Rady przybocznej. W cyfrach budżet na rok 1925 przedstawia się następująco. Wydatki zwyczajne 12,892.179 zł. Wydatki nadzwyczajne 1,648.400 zł., razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 14,540.579 zł. Dochody zwyczajne 14,283.552 zł., dochody nadzwyczajne 273.387 zł. Razem 14,556.939 zł. Nadwyżka 16.360 złotych.

W dziale II-gim budżetu znajduje się kwota 100 tys. zł. jako I-sza rata na budowę domu dla bezdomnych, dalej 12 tys. zł. na uruchomienie zegara na wieży ratuszowej.

W dziale V. w wydatkach nadzwyczajnych wstawiono 40 tys. zł. na zakupno nowej mechanicznej drabiny dla straży pożarnej.

W dziale VI. wstawiono około 250 tys. zł. jako dotację dla funduszu regulacyjnego na budowę bruków i chodników. Wstawiono również w dziale VI. 15 tys. zł. na budowę chodnika do Zakładów sanitarnych w Prądniku Białym.

W dziale VII. wstawiono znaczniejszą kwotę na ogrodzenie i uporządkowanie plant Dietlowskich.

W dziale VIII. wstawiono poważną kwotę na uporządkowanie placów i targów w mieście. W dziale IX. figuruje kwota około 80 tys. zł. na zakupno niezbędnych urządzeń dla Zakładu czyszczenia miasta oraz znaczniejszą kwotę na rozszerzenie tegoż Zakładu. W dziale XI. (sztuka i zabytki) wstawiono w wydatkach nadzwyczajnych odpowiednie kwoty na naprawy w Muzeum Narodowem i I-szą ratę na budowę gmachu Muzeum Narod. w kwocie 50 tys. zł. Również wstawiono odpowiednią kwotę na konieczne inwestycje w teatrze im. Słowackiego. W dziale XII. wstawiono odpowiednie kwoty na adaptację łazienek szkolnych.

Wielkie nadużycia w urzędzie celnym w Krakowie

Aresztowanie funkcjonarjuszy pocztowych i kupców krakowskich

W ostatnich dniach organa policyjne wpadły na ślady wielkich nadużyć w urzędzie celnym w gmachu pocztowym na dworcu kolejowym w Krakowie. Jak dotychczasowe śledztwo ustaliło, nadużyć dopuszczało się od dłuższego czasu kilku funkcjonarjuszów pocztowych, którzy pozostawali w ścisłem porozumieniu z właścicielami sklepów tekstylnych, wydając im nieoclone jeszcze pakiety zagraniczne, za co otrzymywali od kupców sowite nagrody. Pod zarzutem tych nadużyć aresztowała wczoraj policja Wiktora Stopę, starszego oficjała pocztowego, Józefa Bochenka, magazyniera, Franciszka Rudkę, stróża pocztowego, Franciszka Pajtarza, woźnego pocztowego, oraz Lazara Gleitmana, właściciela sklepu tekstylnego przy ul. Grodzkiej 60 i jego wspólnika N. Kriegera.

Wymienieni funkcjonarjusze pocztowi wydawali względnie sami wynosili Gleitmanom przesyłki zagraniczne z jedwabiem nie dopuszczając ich do przepisanego oclenia, skutkiem czego ukrócali dochody skarbu państwa, za co otrzymywali od Gleitmanów wynagrodzenie, którem się dzielili.

Manipulację tę przeprowadzali w ten sposób, że nadchodzące z zagranicy paczki z towarem podlegającym ocleniu pod adresem pewnych kupców łódzkich składali u wymienionego stróża pocztowego, rozpakowywali, obwijali się niem i wynosili na ulicę, gdzie go Gleitmanowi wręczali. Dalsze śledztwo w toku.

Zaopatrzenie miasta w mąkę, drzewo i węgiel

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nadeszło do składów miejskich na Warszawskiem około 100 wagonów drzewa miękkiego z państwowych lasów w Rozwadowie, oraz dóbr żywieckich. Cena drzewa loco skład na Warszawskiem wynosi: 100 kg. drzewa w łupach 3.20 zł., drzewa rżniętego 3.45 zł., rąbanego 3.70 ł. Również nadeszły znaczne transporty węgla, tak, że wszystkie zakłady miejskie są w opał dostatecznie zaopatrzone. Cetnar metryczny kosztuje na miejscu 2.75 zł. Piekarnia miejska wypieka obecnie 7000 kg. chleba dziennie i sprzedaje go w cenie 40 gr. za 1 kg. W składach miejskich znajduje się blisko 10 wagonów mąki.

—ooo—

ZNOWU ZGINĄŁ CHŁOPIEC. Dnia 21 bm. wyszedł z domu do szkoły uczeń I kl. Stefan Dzieniszewski, zam. u gen. Ferdynanda Qemoły, przy ul. Zielonej L. 28 i więcej do domu nie powrócił. Jak stwierdzono wymieniony w dniu tym w szkole nie był. Chłopiec ma lat 12, dobrze rozwinięty, włosy czarne, oczy czarne, cera smagła, ubrany w płaszcz koloru wielbłądziego, spodnie do kolan, bluzkę studencką tabaczkową, czapkę studencką z liljowym otokiem i buciki sznurowane.

KRADZIEŻ FUTRA. Adw. drowi Feldblumowi, zam. przy ul. św. Jana 3, skradziono dnia 21 bm. z niezamkniętego przedpokoju futro czarne podbite bobrami z karakułowym kołnierzem wartości 100 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wykonując jedno z linji swojego programu, teatr krakowski wznawia co pewien czas wybitniejsze utwory dawnego repertuaru polskiego, przeznaczając je na widowiska popularne dla najszerszych warstw. Wystawienie sławnej niegdyś i bardzo często na scenach polskich grywanej komedji kontuszowej Kraszewskiego „Młód kasztelański" jest jednem z dalszych etapów tej akcji. Sztukę przygotował reżysersko p. Jednowski, grający też główną rolę męską Sołoduchy. W innych rolach występują pp. Kopczewska, Kossocka, Mazarekówna, Leliwa, Pągowski, Szymański. „Miód kasztelański" grany będzie od soboty przez 4 dni z rzędu.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj komedja Hartleya Mannersa „Dzikus", z p. Zofją Barwińską, Sznage-Andruszewską, Wesołowskim, Zbuckim w głównych rolach. W sobotę po raz ostatni sztuka Zapolskiej „Kobieta bez skazy", z p. Izą Kozłowską w roli Renny. Najbliższą nowością będzie „Kocioł wiedźmy", której autorem jest pisarz rosyjskiGrigorij G. Sztuka ta, przetłómaczona specjalnie dla Bagateli przez p. Artura Kwiatkowskiego, graną była w Moskwie przeszło 800 razy. „Kocioł wiedźmy" otrzyma nową, oryginalną oprawę sceniczną i obsadę, z pp. Kozłowską, Kołman, Wernicz, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim na czele. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Artura Kwiatkowskiego.

Wodewil Turskiego „Krowoderskie zuchy" grane będą w bieżącym tygodniu trzy razy: w sobotę i w niedzielę po południu i o godz. 8 wieczorem, po cenach najniższych.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Tancerka w masce". — W piątek, sobotę i niedzielę wieczór „Hrabina Marica". — W niedzielę po południu „Hrabina Marica". Tassja śpiewa Marjan Wawrzkowicz. — W przygotowaniu „Bachantka".

GAJDAROW I GZOWSKA przybyli wczoraj do naszego miasta i wystąpią dziś w piątek 23 bm., w teatrze im. J. Słowackiego, z oryginalnym i sensacyjnym programem.

GZOWSKA I GAJDAROW NA DANCINGU CZERWONEGO KRZYŻA W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści Olga Gzowska i Wł. Gajdarow na specjalne zaproszenie prezydjum Czerwonego Krzyża przyrzekli po swoim wieczorze w teatrze im. J. Słowackiego przybyć na dancing Czerwonego Krzyża, który odbędzie się w piątek 23 bm. w salach Starego Teatru, o godz. 10'30 wieczór.

EUGENJUSZ ISAYE, sławny artysta, zwany powszechnie królem skrzypków, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 25 bm., w Starym Teatrze.

SZOPKA KRAKOWSKA. Przedostatnie przedstawienie Szopki krakowskiej odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9 w niedzielę 25 bm. o godz. 4 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w Muzeum przemysłowem w godzinach od 9—2; w niedzielę od godz. 10 do 1-ej.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY, jak wiadomo odbędzie się 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. Po zaproszenia należy się zgłaszać do redakcji „Czasu" codziennie między godziną 5—7 wieczór. — Przedsiębiorstwo „Philradio" z Pasażu Bielaka przygotowuje urządzenie koncertów radiowych przez rozgłośnik „Browna", najnowszego aparatu angielskiego. W bufecie obficie zaopatrzonym w przekąski, sprzedawane będą wina krajowe, zagraniczne, oraz wyborne nalewki i wódki z fabryk Potockiego z Łańcuta i Tarnowskiego z Dzikowa.

REDUTA W DOMU ARTYSTÓW. Zapowiedziana na sobotę 24 bm. Reduta w Domu artystów została odwołana z powodu trwającej obecnie w Domu artystów wystawy jubileuszowej Juljusza Kossaka. Reduta ta odbędzie się w pierwszą sobotę lutego, t. j. 7 lutego. Komitet pracuje w dalszym ciągu nad przygotowaniem licznych niespodzianek i urozmaiceniem zabawy. Czysty dochód z reduty przeznaczony na cele komitetu budowy Domu artystów. Zaproszenia wydaje komitet reduty, urzędujący w Domu artystów codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem.

RAUT NA PORĘBĘ. Tradycyjny, najświetniejszy raut z tańcami na rzecz kolonij wakacyjnych w Porębie Wielkiej odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę 24 bm. o godz. 9 wieczór. W części artystycznej wezmą udział najświetniejsze siły naszych teatrów: pp. Barwińscy, Dolińska, Kramerówna, Mazarekówna, Białkowski, Dobrzański i Wesołowski. Ponadto wystąpi pełny Chór akademicki. Przygrywać będzie orkiestra 20 pp. Słodki bufet we własnym zarządzie. Resztę zaproszeń i biletów wydaje komitet rautu i zabawy: Grand Hotel, ul. Sławkowska, między godz. 5—7 wieczór, a w sobotę przy kasie w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ORDYNAT ZAMOJSKI NIE PŁACI PODATKÓW. W odpowiedzi na interpelację posła Malinowskiego i tow. w sprawie niepłacenia podatków przez ordynację zamojską, minister skarbu przesłał na ręce marszałka Sejmu wyjaśnienie, że ulgi względnie odroczenia, jakie zastosowano w ściąganiu podatków tej ordynacji, opierały się ściśle na przepisach ministerstwa skarbu i zostały dokładnie rozważone przed ich przyznaniem. Po upływie terminu, do którego odroczono płatność odnośnych podatków, zostaną one ściągnięte wraz z należnemi procentami i kosztami egzekucyjnemi. Już dotychczas **zajęto w majątkach ordynacji** zamojskiej na pokrycie **zaległości podatkowych** czynsze dzierżawne i rozmaite przedmioty majątku, dalsza zaś akcja egzekucyjna jest w toku.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY MALOWANIU REKLAM. Onegdaj w Warszawie około godziny 11'40 rano liczni przechodnie przerażeni zostali katastrofą, jaka wydarzyła się w najruchliwszym punkcie ulicy Marszałkowskiej, tuż u wylotu wjazdu na dworzec pociągów odchodzących.

Na szczytowej ścianie domu l. 105 od kilku dni zatrudnionych było przy malowaniu reklam przez firmę ogłoszeniową Pietraszka kilku malarzy. Pracowali oni u samego niemal szczytu ściany, na zawieszonych poziomo drabinach. Otóż gdy dwaj z pośród pracujących malarzy poczęli drabinę opuszczać o piętro niżej, drabina w połowie pękła. Z piersi licznych przechodniów wyrwał się okrzyk grozy. W tym samym momencie malarze zaczęli się staczać z drabiny, której obie złamane części, każda oddzielnie, zwisły na linach.

Jeden z malarzy z nadzwyczajną zwinnością zdołał zatrzymać się na ostatnim szczeblu, chwytając się oburącz złamanej części. Dzięki temu nie runął, ale zawisł w powietrzu, jak gdyby na trapezie; natomiast drugi spadł na chodnik. Gdy pospieszono z pomocą, zastano go okrwawionego i w stanie nieprzytomnym. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził ogólny wstrząs z pęknięciem naczyń krwionośnych, przypuszczalnie z uszkodzeniem wątroby.

Nieszczęśliwym okazał się 30-letni Aleksander Kalinowski, zamieszkały przy ul. Wolskiej. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Malarz, który zdołał ocaleć, jest to niejaki Berg, zamieszkały przy ul. Siennej.

ROZBICIE KASY W ORGANIZACJI DRUKARZY WE LWOWIE. Przedostatniej nocy niewyśledzeni dotychczas złodzieje włamali się do lokalu organizacji drukarzy, przy ul. Piekarskiej. Po wyjęciu otworu w ścianie kasy ogniotrwałej, włamywacze zrabowali 300 złotych, przeważnie w niklowych monetach, oraz srebrną damską torebkę, złożoną przez jednego z członków organizacji. Wedle opinji rzeczoznawców policyjnych, włamywacze byli nieobeznani ze swem „rzemiosłem", nie umieli bowiem dostać się do skrytej kasy, gdzie mieściło się 3 tysiące złotych, oraz papiery wartościowe. Policja zarządziła poszukiwania za włamywaczami, które na razie pozostały bez wyniku.

„MANCHESTER POLSKI" TONĄCY W ANGIELSKIEJ MGLE... Prasa łódzka donosi: We wtorek po południu zalała Łódź fala mgły tak gęstej, że dosłownie „na palec od oka" trudno było cośkolwiek rozpoznać. Mgła nadciągała kłębami o niejednolitej spoistości. W niektórych miejscach

potworzyły się dziury, jakby dla dania przechodniom sposobności odetchnięcia i zorjentowania się w położeniu geograficznem, w innych znów — a takich było więcej — mgła uniemożliwiała komunikację i orjentację. Komunikacja kołowa prawie całkowicie ustała, zaledwie tramwaje w strajkowem tempie wlokły się po szynach i to z trudnością, bo w wielu miejscach motorowi przejeżdżali zwrotnice lub za daleko przed niemi się zatrzymywali, po omacku następnie szukając właściwego miejsca.

Wypadków zabłądzenia było bardzo wiele. Rodowici Łodzianie nie mogli odszukać bram swych domów lub gubili się w labiryncie ulic, zwłaszcza na kresach miasta, gdzie mgła była najgęstsza. Przyjezdni, nie znający Łodzi, chronili się w pierwszym lepszym napotkanym lokalu i czekali aż mgła przejdzie.

Wypadków nieszczęśliwych, oprócz zabłądzeń, nie było głównie dzięki temu, że fala najgęstszej mgły odpłynęła stosunkowo dość szybko.

—ooo—

Z zagranicy

B. KRONPRINZ BAWARSKI NIE PRZYJĄŁ PRZEPROSZENIA LUDENDORFFA. Były następca tronu bawarskiego, Ruprecht, oświadczył, że ogłoszenie pisma generała Ludendorffa nie było żądaną przez niego satysfakcją. Były następca tronu Ruprecht oczekuje, że ci, którzy wierni tradycji i prawu stoją po jego stronie, nie dadzą się wprowadzić w błąd przez ogłoszenie Ludendorffa.

BURZA ŚNIEŻNA W NOWYM JORKU. Nowy Jork nawiedzony został ponownie burzą śnieżną. Wejścia do kolejek podziemnych zostały zasypane, komunikacja jest bardzo utrudniona.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: Gajdarow.
Sobota: „Miód kasztelański" J. I. Kraszewskiego.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (po raz 200), wiecz.: „Miód kasztelański" — Kraszewskiego.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dzikus".
Sobota: popoł. „Krowoderskie zuchy", wieczór: „Kobieta bez skazy".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł. „Tancerka w masce", wiecz.: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godzinie 7 wieczorem

Piątek: red. St. Magenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji.

KINOTEATRY

Kino „Uciecha": Dziesięcioro przykazań w 2 serjach, 14 aktach — całość.
Reduta: „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.
Kino Nowości: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach — 10 aktach. W rolach głównych artyści Paryża Raquel Meller i Andre Roanne. Początek przedstawień 5, 7.15 i 9.10.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

Dziennikarze przeciw Korfantemu i Nowaczyńskiemu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Zatarg redakcji „Rzeczypospolitej" z klubem sprawozdawców parlamentarnych z powodu niedopuszczenia sprawozdawcy „Rzeczypospolitej" do loży dziennikarskiej w Sejmie był rozpatrywany wczoraj przez konwent seniorów. **Konwent odrzucił żądanie Korfantego,** aby przyjąć sprawozdawcę do klubu sprawozdawców i loży prasowej. Sprawozdawca sejmowy „Rzeczypospolitej" siedzieć będzie **na galerji dla publiczności.** Równocześnie klub sprawozdawców wezwał do stosowania wobec współpracowników „Rzeczypospolitej" **ścisłego bojkotu koleżeńskiego i towarzyskiego.** Zarząd Syndykatu dziennikarzy przyjął również do wiadomości **wykluczenie Nowaczyńskiego z Syndykatu,** stwierdzając równocześnie, że **postąpienie Nowaczyńskiego sprzeciwia się etyce koleżeńskiej i było naruszeniem interesów dziennikarzy,** zorganizowanych w Syndykacie.

Sprawa rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, *22 stycznia.*

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji **administracyjnej** pod przewodnictwem posła Putka. Rozważano sprawy **związane z rozwiązaniem Rady miasta Krakowa.** Pos. Kozłowski (endek) referował projekt ordynacji wyborczej. Pos. Kozłowski (endek) krytykował rozwiązanie rady miejskiej jak również rządy komisarskie. Bezpośrednio jednak potem wypowiedział się za utrzymaniem dotychczasowego stanu.

Pos. tow. **Bobrowski** poddał krytyce rozwiązanie rady miejskiej i prosił o przejście do dyskusji nad projektem ordynacji wyborczej, zaznaczając w ten sposób, że domaga się wyjścia z obecnej sytuacji. W przemówieniu swojem pos. tow. Bobrowski wskazał na **kampanję „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i jego redaktora p. Marjana Dąbrowskiego,** podkreślając, że stanowisko p. posła Dąbrowskiego w stosunku do Rady miejskiej **nie było wolne od motywów osobistych.** A mianowicie tendencją p. Dąbrowskiego było **objęcie kierownictwa teatru miejskiego,** czemu dawny wiceprezydent Rolle był przeciwny.

Pos. Putek stawia kompromisowy wniosek **powołania do życia dawnej Rady miejskiej,** z uwagi jednak, że były zarzuty co do legalności jej składu, domaga się, aby restytucja Rady miejskiej odbyła się na podstawie ustawy.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Sikorski oświadczył, że w tych dniach odbędzie się u marszałka Sejmu posiedzenie przedstawicieli klubów sejmowych. Na posiedzeniu tem rozważana będzie sprawa **możliwości załatwienia ustaw o samorządzie miejskim wogóle.**

Wobec powyższego oświadczenia pos. tow. **Bobrowski** postawił wniosek, aby sprawę rozważania ordynacji rad miejskich odłożyć do czasu, gdy ta konferencja u marszałka już się odbędzie.

Sprawa generała Latinika

Warszawa (PAT). W odpowiedzi na interpelację posła Miedzińskiego i tow. w sprawie zatargu między gen. Latinikiem a delegacją komitetu obchodu uczczenia 10-lecia Legionów minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości przesłał na ręce p. marszałka Sejmu następujące wyjaśnienie: Po otrzymaniu wiadomości o konflikcie, jaki powstał pomiędzy generałem dywizji Latinikiem, dowódcą okręgu korpusu Nr. X w Przemyślu a delegatami obchodu uroczystości ku czci Legionów, zastępca ministra spraw wojskowych w czasie jego nieobecności gen. dyw. Majewski zajął się rzeczoną sprawą niezwłocznie i pojmując **powagę wynikłego nieporozumienia,** dążył do wprowadzenia go corychlej na tory, z których dostatecznie i wyraźnie wyłoniłaby się właściwa treść omawianego zatargu. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń administracyjnych cała sprawa przekazana została **sądowi honorowemu dla generałów,** który przeprowadzi ze swej strony dalsze dochodzenia przy postępowaniu honorowem. Ponadto na wniosek prezesa Rady ministrów prezydent Rzeczypospolitej **zwolnił z dn. 9 listopada 1924 generała dywizji Franciszka Latinika ze stanowiska dowódcy okręgu korpusu Nr. X. w Przemyślu.** Generał Latinik będzie mógł być przeniesiony **w stały stan spoczynku** natychmiast po przeprowadzeniu niezbędnych formalności, które są w toku załatwienia.

Zatarg polsko-gdański

Gdańsk. (PAT) W związku z doniesieniem biura Wolffa w sprawie przesłania Lidze narodów raportu wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku senat gdański komunikuje, że Rada Ligi narodów w myśl art. 29 konwencji paryskiej zajmie się uprawnieniami poczty polskiej w Gdańsku dopiero po wydaniu w tej kwestji orzeczenia wysokiego komisarza Ligi, oraz gdy jedna ze stron złoży protest w Gdańsku. Komunikat senatu dodaje, że **nie zamierza bynajmniej zmieniać przewidzianego we wspomnianym artykule postępowania.**

Gdańsk. (PAT) „Balt. Presse" donosi na podstawie wiadomości pochodzącej z kół politycznych że główni uczestnicy zamachu na polskie skrzynki pocztowe wysłani zostali potajemnie do Malborga **celem uchylenia ich od kary.**

OTRZEŹWIENIE W GDAŃSKU

Gdańsk. (PAT) W tutejszej opinji publicznej a przedewszystkiem w prasie wyczuć się daje z powodu zaostrzenia się stosunków polsko-gdańskich pewne **niezadowolenie** oraz dość wyraźna **obawa** że w ostatecznym rezultacie mogłaby nastąpić zasadnicza zmiana stosunku. Refleksje te uwidaczniają się zwłaszcza w „Danziger Neueste Nachrichten". Nasuwają się one prasie tutejszej widocznie pod wpływem głosów prasy francuskiej w sprawie incydentu pocztowego w Gdańsku, szczególnie z powodu doniesienia paryskiej „Information" że leży w intencjach paryskich kół rządowych załatwienie konfliktu polsko gdańskiego **w drodze arbitrażu.** Prasa paryska zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten" **nalega na wycofanie sprawy z przed forum genewskiego i przekazanie jej innej instytucji.** Byłoby to nową interpretacją konwencji paryskiej. Konwencja ta bowiem znalazła już interpretacje w całym szeregu orzeczeń, między innemi w kwestji pocztowej. Pozbawiając jedną z tych spraw jej znaczenia przez wyjęcie z całości i przekazanie innej instytucji do nowego rozpatrzenia i interpretowania, stworzonoby precedens, bo wówczas można by to zastosować do wszystkich innych spraw. Wtedy odpadłby artykuł 39 konwencji a nawet cała konwencja. Konsekwencje tego — pisze dziennik mogą być **bardzo daleko idące.**

P. STRASBURGER W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Strasburger przybył wczoraj do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z ministrem Skrzyńskim.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem będzie obecny generalny komisarz Strasburger. Krótkie przemówienie wygłosi minister Skrzyński.

Sprawa oszustw podatkowych na G. Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, *22 stycznia.*

W komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Byrki pos. tow. **Moraczewski** referował wnioski w sprawie słynnej afery podatkowej na Górnym Śląsku, w którą to aferę wplątany jest, jak wiadomo, p. Korfanty. Pos. tow. Moraczewski oświadczył, że materjał w tej sprawie jest tak obfity, że jeden człowiek stanowczo nie potrafi mu podołać, przeto stawia wniosek, aby sprawę górnośląskiej korfantjady zbadała specjalna komisja. **Wniosek jednomyślnie przyjęto.** Do komisji wybrano 5 członków, a mianowicie tow. Moraczewski, Bartel z Wyzwolenia, Byrka z Piasta, Trepka ze ZLN i Romocki z chadecji.

Dzierżyński następcą Trockiego

Wiedeń. (PAT) „Arbeiter Zeitung" donosi z Rygi, że na następcę Trockiego na stanowisku szefa armji czerwonej upatrzony jest Dzierżyński.

Pakt gwarancyjny niemiecko-francuski

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Berliński sprawozdawca „Petit Parisien" donosi, że w pewnych kołach dyplomatycznych w Berlinie obiega pogłoska, iż istnieje zamiar zaproponowania Francji **wzajemnego paktu gwarancyjnego.** Jakkolwiek o treści takiego paktu nic jeszcze nie wiadomo, to jednak sądzi „Petit Parisien", że byłby on taki, jaki proponował gabinet Cuna, który nie obejmował nienaruszalności granic polsko-niemieckich.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

O ORGANIZACJĘ NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

W komisji wojskowej referent ustawy o organizacji władz wojskowych, pos. Stefan Dąbrowski, na piątem posiedzeniu wreszcie skończył swój referat o wojnach. Zaznaczyć należy, że pos. Dąbrowski omawiał wszystkie absolutnie wojny, z wyjątkiem wojny ostatniej, polsko-bolszewickiej. Przemówienie swoje zakończył pos. Dąbrowski następującym zwrotem: Proszę was panowie, abyście ustawę o organizacji najwyższych władz wojskowych rozpatrywali tak, aby osoba wodza naczelnego była „nieznanym żołnierzem". (Głos z lewicy: Ale wśród panów są tacy, którzy z ustawy tej chcą zrobić grób dla żołnierza w Polsce bardzo znanego). Komisja na wniosek pos. tow. Liebermana postanowiła nie czekać na wydrukowanie „sławnego" referatu pos. Dąbrowskiego i na następnem posiedzeniu, to jest we środę, przejść do szczegółowej dyskusji.

MONOPOL SPIRYTUSOWY

Na posiedzeniu komisji skarbowej załatwiono paragraf 1 noweli do ustawy o monopolu spirytusowym. Paragraf ten przewiduje odszkodowanie dla osób, które skutkiem wprowadzenia monopolu spirytusowego utraciły pracę. Osoby te według projektu otrzymają **6-miesięczną odprawę w wysokości płacy miesięcznej do 500 złotych.**

KONSOLIDACJA DŁUGÓW POLSKICH W AMERYCE

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto ustawę, ratyfikującą układ między Polską a Stanami Zjednoczonemi o konsolidacji długu polskiego. Ustawa przeszła we wszystkich trzech czytaniach. Korzyści ustawy przedstawiają się następująco: Niższa stopa procentowa, wynosząca do 1932 roku 3 procent, a po 1932 roku 3 i pół procent rocznie; długi okres amortyzacji (62 lata); cofnięcie niskich odsetek wstecz do roku 1922; skapitalizowanie odsetek zaległych przed 1922 r. według stopy 4 i pół procent rocznie; moratorjum do roku 1930, dotyczące opłaty odsetek bieżących i kapitałów, na poczet których przypadły do zapłaty tylko zaliczki w sumie 10 miljonów dolarów. Zaznaczyć należy, że przed załatwieniem tej sprawy suma przewidziana do zapłacenia wynosiła 44 miljony dolarów. Skonsolidowane długi polskie w Ameryce wynoszą 178 miljonów dolarów. Obecny na posiedzeniu premjer Grabski podkreślił **doniosłość tego układu dla Polski** oraz życzliwe stanowisko Ameryki.

TELEGRAMY

—o—

PRZYJĘCIE OBCYCH DYPLOMATÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjął w dniu wczorajszym nowoprzybyłego posła Rumunji p. Aleksandra N. Jakowsky, następnie przyjął charge d'affaires argentyńskiego p. Loizaga oraz posła duńskiego p. Armstedta.

PODATEK DOCHODOWY OD PRACY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był dokonany w lutym r. b. **według skali styczniowej.**

ZNOWU NAPAD NA KRESACH

Warszawa (AW). Dnia 20 bm. pod Buderazem w powiecie dubieńskim przeszła z Rosji na stronę polską banda dywersyjna, która podpaliła zabudowania folwarku Świacież i uprowadziła cztery konie. Bydło spłonęło w zabudowaniach. W pół godziny po napadzie policja i wojsko rozpoczęły pościg za bandytami, którzy usiłowali przejść granicę, lecz zostali odparci przez straż graniczną. Banda przebywa w lasach około Nowomalicek i niewątpliwie zostanie wkrótce wyłapaną.

PRZECIW RZĄDOWI LUTHRA

Berlin (PAT). Były kanclerz Wirth oświadczył przedstawicielowi „Berliner Tageblattu", że zajmie wobec rządu obecnego stanowisko **bezwzględnie opozycyjne.** Partja centrum nie zobowiązuje swoich członków do bezwzględnego zachowywania dyscypliny partyjnej, wobec czego skorzysta on z przysługującej mu swobody ruchu, aby jako szczery republikanin **zwalczać rząd obecny.**

POMYŚLNE HOROSKOPY DLA WALUT EUROPEJSKICH

Londyn. (PAT) Wedle doniesień z Nowego Jorku oświadczył finansista amerykański Warburg, że w niedługiej przyszłości **pieniądze papierowe** w Europie będą **zastąpione złotymi.** Zdaniem Warburga wśród bankierów amerykańskich panuje przekonanie, że wszystkie państwa europejskie zaczną powoli odczuwać dodatnie oddziałanie planu Dawesa.

ODBUDOWA BELGJI

Paryż. (AW) Według „Petit Journal" można uważać odbudowę zniszczonych podczas wojny obszarów Belgji za prawie ukończoną. Ze 100.000 zburzonych domów odbudowano już 95.000.

ANGLJA POWIĘKSZA FLOTĘ

Londyn (PAT). Według „Daily Express" admiralicja angielska opracowała program przewidujący budowę 4 nowych krążowników, 3 łodzi podwodnych i wielu okrętów pomocniczych.

ROZPRAWA PRZECIW PARTJI RADICZA

Białogród (PAT). Z Zagrzebia donoszą: Wypuszczeni na wolność członkowie chorwackiej partji republikańskiej zostali natychmiast **przez policję uwięzieni** i umieszczeni w więzieniu policyjnem. Wdrożono przeciw nim nowe postępowanie karne na podstawie nowych materjałów.

Białogród (PAT). Rząd w dalszym ciągu ogłasza materjały przeciwko Radiczowi. Wśród ostatnich dokumentów znajduje się list przedstawiciela republiki sowieckiej w Wiedniu Aussema do Radicza, w którym ten prosi Radicza o konferencję w sprawach politycznych.

Przegląd gospodarczy

—•—

Giełda krakowska 22 stycznia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·40	
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·15	
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	7·50	8·00	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
S. T. H. I—V-em	0·30	0·35	0·33—0·34
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jaworniccy)	0·70	0·80	
„Polski Głos"	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·15	0·10
Zieleniewski I—IVem. . .	9·10	9·50	9·20 – 9·30
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·65	0·70	0·69
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"	9·00	9·50	
„Trzebinia" I—VI	0·65	0·70	0·68 – 0·69
„Pocisk"	0·75	0·80	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·35	0·40	0·40
Automotor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
[illegible]	13·75	14·25	14·00—14.10
[illegible]	4·20	4·40	
Tepege I—IV	2·00	2·20	2·10
Polska Nafta	0·63	0·68	0·66—0·67
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	0·20	0·25	0·23
[illegible]	1·75	2·00	
[illegible]			
[illegible]	0·70	0·80	0·75 - 0·80
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·45	0·50	0·47
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Kruszcze Trzebinia . . .	8·00	8·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·22
Porcelana Ćmielów	0·60	0·65	0·62
„Krakus" I—VI em. . . .	0·75	0·80	0·77
Fabr. cukru w Chodorowie	4·30	4·60	4·45—4,55
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolar 5'18 i pół, funt szterling 25'05—25'50, korona czeska (100) 15'63.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22 stycznia. (PAT) Waluty. Funty angielskie 24'93 i pół, sprz. 25'00, kup. 24'57. Czeki: Belgja 26'33 i pół, sprz. 26'40, kup. 26'27, Holandja 210'20, sprz. 210'70, kup. 209'70, Londyn 24'93 i pół —24'93, sprz. 25'00, kup. 24'87, Nowy Jork 5'18, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'13 i trzy czwarte, sprz. 28'21, kup. 28'06 i pół, Praga 15'60, sprz. 15'63 i pół, kup. 15'56 i pół, Szwajcarja 100'12, sprz. 100'37, kup. 99'87, Wiedeń 7'30 i trzy czwarte sprz. 7'32, kup. 7'29, Włochy 21'50, sprz. 21'55 i pół, kup. 21'44 i pół.

LOTERJA PAŃSTWOWA

Losy do V klasy dziesiątej loterji państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. V klasa daje największe szanse wygrania, wykazuje bowiem 19.000 wygranych w łącznej sumie 3,777.600 zł. Co drugi los wygrywa. Przy szczęśliwem połączeniu premji z główną wygraną można w tej klasie wygrać na jeden los 250.000 złotych. Ciągnienie tej klasy rozpoczyna się 11 lutego i trwa do 10 marca. Zapas wolnych jeszcze losów zaleca zatem natychmiastowe kupno.

PROJEKT NOWYCH BANKNOTÓW POLSKICH

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Bank Polski ogłosił swego czasu konkurs na projekt rysunku biletów 100 i 20 złotowych. W dniu 21 bm. odbyło się zebranie sądu konkursowego. Prac zgłoszono siedm. Pierwszej nagrody w sumie 3000 zł nikt nie otrzymał. Drugie nagrody w kwocie 2000 zł przyznano Zdzisławowi Eichnerowi i Edmundowi Johnowi za projekt biletu 100 złotowego. Trzecie nagrody w kwocie 1000 zł przyznano p. Józefowi Tomowi i Stefanowi Daukszy. Resztę prac odrzucono.

O PRZEDWOJENNE DŁUGI AUSTRJACKIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") W dniu 23 bm. odbędzie się w Wiedniu narada celem ostatecznego ustalenia sumy ostemplowanych tytułów przedwojennych długów austrjackich na terenie państw sukcesyjnych oraz w sprawie rozdziału przedwojennego długu Austrji pomiędzy państwa sukcesyjne. Na naradę tę z Warszawy wyjeżdża delegat ministerstwa skarbu dr Stanisław Kirkor i z ramienia głównego urzędu likwidacyjnego radca Czajkowski. Narada zwołana jest przez komisję reparacyjną.

Ruch kolejarski

NOWY SĄCZ. Na podstawie § 19 ust. prasowej, odnośnie do notatki zamieszczonej w „Naprzodzie" 19 stycznia 1925 r. p. t. „Ruch kolejarski", Nowy Sącz, otrzymujemy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest jakobym był przez p. Chmurskiego mianowanym jego ekonomem, a prawdą jest, że jestem str. kolejowym, mianowanym przez DKP. Dalej nieprawdą jest, jakobym chorował, wykorzystywał urlopy itp., a prawdą jest, że w ciągu ubiegłych dwóch lat nie chorowałem nawet godziny, zaś przypadającego mi w myśl ustawy urlopu w żadnym nawet roku mej służby nie wykorzystałem. Nieprawdą jest, jakobym gorliwie młócił na magazynie, a prawdą jest, iż obok strażnicy, w której mieszkam i pełnię służbę, posiadam własną stodołę, w której składam i młócę płony zebrane z dzierżawionych z tytułu mej służby gruntów kolejowych leżących na odcinku SUK, oddanych pod mój nadzór, dlatego nie fikcyjnym ale prawnym jestem dzierżawcą. Nieprawdą jest, jakoby grunta kolejowe odebrane pp. Wodziczce i Padałowi zostały mi przydzielone, a prawdą jest, iż grunt wspomniany uprawia i zbiera od lat kilku jeden i tensam funkcjonarjusz kolejowy, o czem można się z odnośnych aktów każdej chwili przekonać.

Z poważaniem Walenty Krawczyk, str. kol. w Nowym Sączu.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO KOMITETU OBWODOWEGO odbędzie się w sobotę 24 stycznia o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu".

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 26 stycznia o godz. 6 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

1) z zarządem org. **piekarzy** w sobotę 24 stycznia o godz. 7 wieczór,

2) z zarządem org. **tytoniowych** w niedzielę 25 stycznia o godz. 7 wieczór,

3) z zarządem org. **stolarzy** we wtorek 27 stycznia o godz. 7 wieczór,

4) z zarządem org. **budowlanych** we środę 28 stycznia o godz. 7 wieczór,

5) z zarządem **metalowców** we czwartek 29 stycznia o godz. 7 wieczór.

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W piątek dn. 23 bm. o godz. 8 wieczorem w sali 39 Coll. Novi odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: Czy potrzebne są reprezentacje ogólnoakademickie? Wstęp wolny, goście mile widziani.

Z sali koncertowej

Erica Morini, skrzypaczka. — Kwartet czeski Sevcika

Przed czterema, pięcioma laty podziwiał Kraków ostatni raz Erikę, a właściwie wówczas jeszcze „Ericzkę" Morini, która lat temu pięć „funkcjonowała" jako cudowne dziecko. Dzisiaj Ericzka już stała się panną, czy panią Eriką, zdumiewająca sztuka wirtuozowska u „Ericzki" jest przeciętnie normalną u pani Eriki, ot i prysła bańka złudy wunderkinderstwa, a została twarda rzeczywistość. A ta rzeczywistość estradowa nakazuje dla panny, czy pani Eriki Morini pełny szacunek przed jej sztuką wirtuozowską, w najszlachetniejszym gatunku przed jej walorami psychicznemi, które ujawniły się w Sonacie Brahmsa, wreszcie przed żywiołowem temperamentem, którym hojnie obdzielała słuchaczów, interpretując koncert Czajkowskiego. Młodej wirtuozce pozostało jeszcze niedoświadczenie w mierzeniu swych sił i dlatego umieściła w programie niektóre kompozycje (Paganiniego i Palpiti na przykład), wykonywane kilka dni temu przez zjawiskowy talent Prihody, a mimowolne porównanie musiało wypaść z wielkiemi minusami na rachunku Morini.

Kwartet czeski „Sevcika" ma swoją dobrą opinję w Krakowie. Na ostatnim koncercie oprócz klasycznych kwartetów Mozarta i Dvoraka, poznaliśmy dzięki gościom czeskim nieznany utwór kameralny w Krakowie włoskiego kompozytora: Francesco Malipiero. Radykalizm i rewolucję muzyczną zapoczątkowała twórczość rosyjska z Aleksandrem Skrjabinem (1872—1915) na czele. Nowemu kierunkowi ulegli też kompozytorowie włoscy, a jednym z nich jest Malipiero. Wykonany przez Czechów jego kwartet (Rispetti e Strampotti) był na sali Starego Teatru kijem, który wepchnięto w licznie zebrane „krakowskie mrowisko kameralne" (do którego ma zaszczyt należeć i moja osoba). Kraków ma starodawną kulturę kameralną, wychowaną na klasycznych wzorach Mozarta, Beethovena, oczywista więc, że naraz zaprodukowany kwartet Malipier'ego, utwór bez formy, bez obowiązującej do tej pory logiki harmonicznej i polifonicznej, a tonalny, wywołał wzburzenie. Czy słuszne? Bo ja wiem. Dla mnie osobiście kwartet Malipiera ma za nikłe kondygnacje czysto muzycznej natury, jest obliczony „na zewnątrz", krzyczy „dziwcie się, taki śmiały nikt nie był.". Dość niepomysłowe figury retoryczno-muzyczne uczepiają się poszczególnych instrumentów z uporem „pijanego przy płocie" i nudzą tą samą treścią muzyczną. Wydaje mi się, że ten sposób ma być nową „radykalną" konstrukcją artystyczną. Dobrze, godzę się i na to, lecz nie zgodzę się na jedną „zaletę" tej nowej radykalnej konstrukcji muzycznej... na nudę artystyczną, jaką ta nowa radykalna konstrukcja wywołuje. Przed miesiącem grał kwartet drezdeński też nowy, radykalny, do tej samej należący „szkoły" utwór Hindenmitha i... wyznać muszę, że dzieło Hindenmitha ma bez porównania szlachetniejsze zalety, jak kwartet Malipiero. Kwartet Hindenmitha ma wielkie bogactwo walorów czysto muzycznych, których brak utworowi włoskiego kompozytora. **B. R.**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek pomocników fryzjerskich w Krakowie 14 zł. ZZK w Przemyślu według listy składkowej 56.75 zł.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).